W KRĘGU RADY

pismo dla drużynowych

WYDAWANE PRZEZ GŁÓWNE KWATERY HARCEREK I HARCERZY ZHP.

ROK II LONDYN MAJ–CZERWIEC 1949 Nr. 3/6

archiwum

IGNACY PŁONKA HM.

PLANOWANIE AKCJI LĘTNIEJ

ruhu Drużynowy ! Ja wiem,że Druh jest zdolnym organizatorem,ma już swe doświadczenie i wiele rzeczy potrafi zorganizować w ostatniej chwili z niczego. Ale właśnie chodzi o to,by tej sprawy - Akcji Wakacyjnej nie improwizować.

Obóz uda sie wspaniale,jeżeli Druh wyobrazi go sobie we wszystkich najdrobniejszych szczegółach od chwili wyjazdu ze swego środowiska na miejsce obozowiska poprzez wszystkie dni zwykłe i uroczyste aż do chwili powrotu do domu. Zacznijcie więc fantazjować na temat swego obozu,a gdyby Druhowi jego fantazja nie dopisała,poproście do pomocy kilka innych tęgich głów z Rady Drużyny. Już obecnie z kilkoma morowcami, z których każdy będzie jakimś"dygnitarzem"obozowym,zaczynajcie rozmowy kolejno na temat wszystkich drobiazgów obozowych.

Wybierajcie dzięki tym rozmowom waszych najbliższych współpracowników,funkcyjnych obozowych ,którzy przemyślą sobie wszystkie szczegóły ze swego działu pracy,przeleją to na papier i przyjdą na Radę Drużyny i zreferują swe pomysły i potrzeby.Zrozumiałe jest,że ci współpracownicy są specjalistami od swych działów i,że oni właśnie będą te działy organizowali na obozie. Nie może tak być,że kto inny przygotowuje sprzęt pionierski,a nie naczelny "pionier" drużyny,który na obozie będzie kierował wszystkimi pracami pionierskimi.Pierwszy plan obozu tak przygotowany przez speców i ujęty w jedną całość przez drużynowego przedstawiamy całej drużynie w Kręgu Rady. Chłopcy wysłuchają projektu,każdy coś dorzuci,a najważniejsza - z a i n t e r e s u j ą s i ę przygotowaniem obozu i podejmą pomoc poszczególnym specom.

Z chwilą,gdy zapadła decyzja,że urządzamy obóz określonego typu, trwający pewną określoną ilość dni w miejscowości x... ,zaczynamy z całą paczką wszystkich uczestników i funkcyjnych przygotowywać drobiazgowo każdy szczegół.Przygotowania szczegółowe obejmują: a/uczestników, b/ teren, c/program,d/sprzęt i wyekwipowanie uczestników, e/żywność,dostawy, f/transport, g/przybycie na miejsce i rozbicie obozu, h/szczegółowy program zajęć na okres wszystkich dni podczas obozu, i/ likwidacja obozu,wyjazd,j/konserwacja sprzętu,k/omówienie wyników z funkcyjnymi i uczestnikami.

Przygotowanie uczestników na obóz.Zajmą się nim zastępowi,którzy na kilku zbiórkach przedyskutują z chłopcami co zabrać,jak to sobie przysposobić,zapakować,co trzeba mieć koniecznie ze względu na przewidziane zajęcia,wykapki,prace sprawnościowe i pokazy zastępu przy ogniskach.Wspaniałe pole do uczenia chłopców planowego działania i zabierania ze sobą potrzebnych szczegółów,jak komandos idący na wyprawę,mają właśnie zastępowi w okresie przedobozowym.Chłopcom trzeba dać dokładny spis rzeczy absolutnie potrzebnych i tylko pożądanych i zalecanych.Specjaliści muszą zabrać swe narzędzia pracy:rysownik przybory do rysowania, kronikarz,fotograf i inni muszą się zaopatrzyć we wszystko,by mogli rozpocząć pracę zaraz po przybyciu na miejsce.Pomyśleć nawet o drobiazgach potrzebnych do pokazów zastępów.

Teren obozu powinna komenda obozu odwiedzić wcześniej i zbadać wszystko na miejscu,złożyć wizytę komu należy,porozumieć się z dostawcami.Taka wyprawy komendy obozu na miejsce bitwy zapewni jej wygranie.

archiwum

Zdobywamy mapy okolicy,badamy możliwości dojazdu na miejsce wypraw,wycieczek,korzystania z drzewa,wody itd.

Program obozu. Znając już uczestników i teren,wypracowujemy szczegółowy program obozu.Decydujemy się na typ obozu:wypoczynkowy, krajoznawczy,techniki harcerskiej dla zdobycia stopni i sprawności, czy jakiś specjalny.W zależności od tego układamy rozkład dnia: intensywny,pracowity,albo luźny,niemęczący.W każdym razie musimy sobie wyobrazić jak będą wyglądały : uroczyste otwarcie,pierwszy dzień,zwykłe dni robocze z grami,ćwiczeniami,tematami ognisk - wszystko ujęte dzień po dniu na papierze,gotowe przed wyjazdem !!!,dni świąteczne, ogniska z gośćmi,biegi - ile ich i jakie,wycieczki,akcja społeczna, stopnie i sprawności,przyrzeczenie,zakończenie obozu.

Sprzęt. Od programu zależy sprzęt obozu i wyekwipowanie chłopców.Zdobyliśmy potrzebny sprzęt i pakują go sobie odpowiedni specjaliści, odpowiedzialni za swe działy pracy.Każdy wie,co gdzie ma.Jeden spis w paczce,drugi u gospodarza obozu.

Żywność. Gospodarz ustala sobie jadłospis a potem oblicza,ile razy poda np.ryż - i ustala,że na cały okres musi zakupić określoną ilość ryżu;tak samo po kolei przejdzie każdą pozycję.Część prowiantu bierzemy ze sobą,bo na pierwsze dni jedziemy z gotowym jadłospisem, by nie było przykrych niespodzianek.Resztę żywności zapewnia sobie u dostawców po przybyciu na miejsce.

Transportem kieruje oboźny.Ustala sobie sposób opakowania sprzętu,przydziela opiekę i odpowiedzialność za każdą paczkę z dostawą na miejsce,wie ile ma paczek i worków i pilnuje,by załadowanie i wyładowanie odbyły się sprawnie,bez krzyku,soczystych wyrazów,a równomiernym wysiłkiem wszystkich zastępów.

Przybycie na miejsce i rozbicie obozu to połowa wygranej bitwy,którą kieruje komendant obozu przy serdecznej współpracy wszystkich. I znowu trzeba sobie wyobrazić od początku do końca wedle minutowego rozkładu ten pierwszy dzień.Jeżeli uda się go zorganizować bez bałaganu,to reszta dni pójdzie gładko.Pamiętajcie: nie wpuśćcie Druha "Bałagana" do swego obozu,bo się od Was nie odczepi.

Każdego wieczora Komenda Obozu krótko omawia dzień miniony i ustala program na dzień następny.Ale nigdy po capstrzyku.Droga Komendo Obozu:"Przed wyjazdem na obóz zapiszcie się do Towarzystwa Ochrony Zwierząt" i nie dajcie się eksploatować.

Rada obozu rozwiąże resztę zadań zawczasu,a nie w ostatniej chwili,pamiętając,że wszystko uda się przeprowadzić,o ile sobie to szczegółowo wyobrazimy a nie będziemy liczyli na naszą genialną improwizację w ostatniej chwili.

JASNY PŁOMIEŃ HM.

PŁONIE OGNISKO i SZUMIĄ KNIEJE...

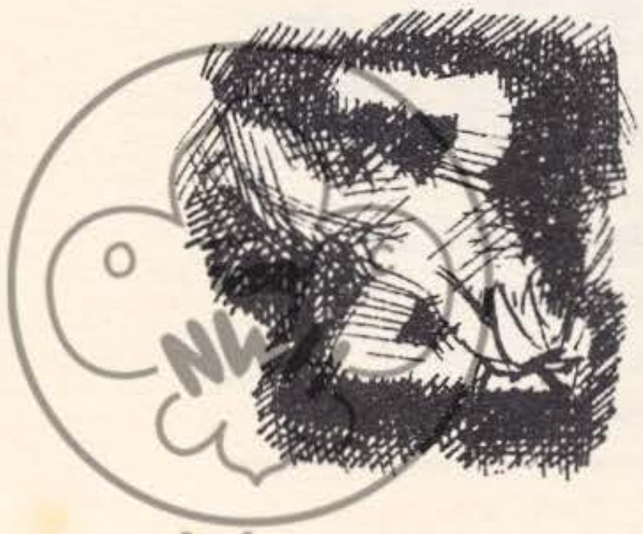

bliża się okres akcji letniej,a za nim nasze ukochane, codzienne ogniska wieczorne...
Czy zdajesz sobie sprawę Druhno Drużynowa,czym jest dla nas ognisko harcerskie ?
Wszędzie,czy to na uroczej polanie,w gęstym lesie, czy na odległej wydmie,w pustkowiu,czy na podniebnych szczytach górskich,czy w zielonej kwietnej dolinie - zawsze powinno być dla nas jednakowo drogim,a sam moment rozpalania winien łączyć się ze specjalnym

archiwum

obrzędem. Moment ten w ognisku harcerskim jest zawsze poważny i pełen skupienia.
A oto kilka przykładów:

1. Ognisko już przygotowane. Stoi przy nim tylko sama drużynowa. Innych druhen wogóle nie widać. - Gdzie one są ? - Czy się spóźniły ? Taka cisza wokoło. Słychać tylko szelest zeschłych liści i szum pobliskiej rzeczki. - Nagle, drużynowa przybiera postawę baczną i donośnym głosem woła: "Wzywam was "Góry", hej ! -

Jak z pod ziemi wyrastają, biegnące z 5-ciu stron zastępy : "Szczyty", "Smreki", "Kosówki", "Turnie", "Szarotki"...

Drużynowa wzywa zastępy do odśpiewania swoich hymnów, potem mówi: "Wrócicie do swoich kryjówek. Zastanowicie się, co jest największą wadą zastępu i co chcecie zdobywać dla waszych charakterów. Zastępowe przygotują żagwie. Na mój pierwszy zew zapalicie je. Na drugi przyjdziecie do ogniska. Na trzeci zastępowe podpalą żagwiami jednocześnie ognisko. W tył zwrot ! - Wykonać !"

Za chwilę znowu opustoszał teren. Została drużynowa. Po 5-ciu minutach rozlega się pierwszy zew:

"Błyśnijcie ogniem "Góry" - hej !-

Słychać trzask zapałek. W 5-ciu punktach lasu migocą ogniki. Ciszę przerywa drugi zew drużynowej:

"Wzywam was "Góry" - hej!"

Idą majestatycznie zastępy. Na czele ich zastępowe z żagwiami. Gwiaździsto zbliżają się do ogniska.
I jeszcze jeden zew, ostatni:

"Hej, "Góry", niech zapłonie nasze ognisko!"

Zastępowe kładą swoje żagwie na przygotowane ognisko. Teraz kolejno zastępy mówią, co chciałyby zdobyć dla charakteru i jaką wadę stracić. Gdy ostatni zastęp wypowie swoje zamierzenia, drużynowa zaczyna:

"Płonie ognisko i szumią knieje ....."

Rozpoczyna się normalny program, uprzednio przygotowany.

Na zakończenie, po odśpiewaniu "Już do odwrotu".....,hymn drużyny i zabranie węgielków przez wszystkie druhny, celem rzucenia ich do następnego ogniska, jako symbol ciągłości naszej pracy i siostrzanej idei. Jeżeli na obozie trzymany jest "wieczny ogień", to znaczy ognisko płonie bez przerwy przez cały czas trwania obozu, węgielki bierzemy tylko z ostatniego ogniska.

Powyższy obrzęd rozpalania może się powtarzać przez cały obóz z tym, że po rozpaleniu ogniska zastępy codziennie podają swoje zdobycze w kształceniu charakteru.

2. Przykład.

Drużyna złożona z 6-ciu zastępów stoi w siostrzanym kręgu dokoła przygotowanego ogniska.

"Złączone węzłem siostrzanej miłości....."

Drużynowa bierze przygotowane, suche łuczywa i rozdaje je zastępowym. Zastępy śpiewają kolejno swoje hymny. Drużynowa zapala łuczywo, idzie z nim dokoła, zatrzymuje się przed każdą zastępową i pyta: "Co chcesz zdobyć dla zastępu "Szumiąca Jodło?" - A ty, "Żywiczna Sosno ?" itd. Zastępowe odpowiadają, zapalając jednocześnie swoje łuczywa od płonącego łuczywa drużynowej.

Teraz podchodzą do ogniska i podpalają je jednocześnie ze wszystkich stron.

Bucha radosny płomień, a z nim :

"Płonie ognisko i szumią knieje....."

archiwum

To są tylko 2 przykłady obrzędowości przy rozpalaniu ogniska, a może ich być dziesiątki i setki, tyle,ile drużyn harcerek na świecie...

Pamiętajcie jednak Druhny, że przy każdym ognisku,oprócz obrzędowości,ważną rolę odgrywa jego program,który musi być dostosowany do celu danego ogniska. - Najważniejsze to inteligentne zebranie materiału. - Wszystko musi się z sobą wiązać i mieć jakiś sens t.zn. jedną myśl przewodnią.

Wierzcie mi, że ogniska nieprzemyślane zostawiają po sobie niesmak.Nie wiadomo o co w nich chodzi. Jaki jest cel i temat ? - Poprostu bigos niesmaczny z tego,co w danej chwili wpadnie druhnom na myśl. -Byłam kiedyś na takim ognisku, gdzie odśpiewano z patosem"Poszedł w bój krwawy hufiec harcerzy"..,potem był ordynarny dialog dwóch żydków,potem deklamacja "Smutno mi Boże"..,potem taniec trojak,potem inscenizacja "O mamo, otrzyj oczy..",potem jakaś głupiutka piosenka swojego układu i ... już lepiej nie pisać dalej,jak to okropnie wszystko wyglądało ! - Bez sensu.Bez myśli przewodniej....

Drużynowa powinna opracować z Radą Drużyny tematy ognisk na przeciąg trwania całego obozu letniego np.:

Dzień I-szy.Ognisko wewnętrzne,mające na celu zżycie się druhen.

a/Obrzędowe rozpoczęcie.

b/Pieśni wyłącznie harcerskie.

Gawęda na temat IV punktu prawa harcerskiego.

Znowu kilka harcerskich pieśni.

Wspólna gawęda na temat własnych przeżyć.

Gotów bądź.

c/Obrzędowe zakończenie ogniska.

Dzień II-gi. Ognisko poświęcone służbie Bogu.

a/jak wyżej,

b/Konkurs między zastępami na najładniej zaśpiewaną i mało znaną pieśń religijną.

Gra pięciobój na tematy religijne np.świętych polskich,5 miejscowości w Polsce z cudownym obrazem Matki Boskiej itp.

Gawęda o harcerskiej służbie Bogu.

Zastępy kolejno dają deklamacje,legendy czy żywe obrazy.Np."Szarotki"deklamują chóralnie "Na Anioł Pański biją dzwony..","Szczyty"opowiadają legendę o kwiatkach Matki Bożej,"Smreki"dają żywy obraz "Gromniczna" itd.

Parę pieśni religijnych.

c/jak wyżej.

Dzień III-ci.Ognisko patriotyczne,poświęcone służbie Polsce z okazji rocznicy Powstania Warszawskiego.

a/jak wyżej

b/Po całej Polsce o tej godzinie....

Myśmy przyszłością narodu....

Hej,chłopcy bagnet na broń....

Kilka piosenek z Powstania lub żołnierskich.

Gawęda o Powstaniu Warszawskim.

Okolicznościowe pokazy i deklamacje zastępów.Np."Szarotki"dają wiersz"O żołnierzu warszawskim...","Szczyty" - opowiadają o służbie kanałowej harcerek-kurierek,"Smreki" inscenizują"Chłopaków z A.K." itp.

Znowu kilka pieśni,jak np."Marsz Mokotowa..."

Na końcu"Wszystko co nasze...",Rota lub hymn państwowy.

c/jak wyżej.

Dzień IV-ty.Ognisko regionalne /dla gości/.

a/jak wyżej

archiwum

b/Gawęda o regionaliźmie polskim.
I.Cykl góralski.
Taniec zbójnicki.
Deklamacja "O Giewontowych rycerzach".
Jakaś piosenka góralska,poza cyklem.
II.Przez wodę konicki, przez wodę....
Taniec trojak.
Modra chmureczka na niebie...
Wiersz "Śląsk śpiewa".
III.Weszół i szczęśliwy krakowiaczek ci ja...
Taniec krakowiak.
Zdobyłem se pawich piór...
IV.Hej,z góry jadą Mazury...
Inscenizacja "Idzie Maciek bez wieś..."
Taniec mazur.
Nie masz,nie masz nad mazura...
V.Na Kujawach,na szerokich...
Taniec kujawiak.
Czerwone jabłuszko...
VI.Tam gdzie Wisła od Krakowa w polskie morze płynie...
Legenda o flądrze.
Wiersz o Kaszubach.
VII.Oj,świeci miesiąc świeci...
Taniec Lawonicha.
Słońce świeci,słońce grzeje...
Wiersz o wileńskich "Kaziukach".
VIII.Regionalne piosenki z Polesia.
Melodeklamacja"Polesia czar"...
IX.Coś z regionalizmu lwowskiego np.dialog 2 batiarów.
i td.

Przy tym ognisku konieczna jest inteligentna konferansjerka,która fantazją sugestionuje gości i każe im się przenosić w różne strony Polski.

c/jak wyżej.

Dzień X-ty. Ognisko poświęcone 6-mu punktowi prawa harcerskiego.

a/jak wyżej

b/Parę piosenek harcerskich.

Dalej w góry,dalej w lasy ...

Gawęda o ochronie przyrody.

Kolejno zastępy dają swój program,dostosowany do tematu : np."Szarotki"- inscenizacja "Pies i wilk","Szczyty" - taniec kwiatów,"Smreki"-legenda o zimorodku i tp.

Pieśń o ziołach z "Harcerka na zwiadach".

Wspólna gawęda o podpatrzonych cechach zwierząt.

Piosenki harcerskie.

c/jak wyżej.

Możnaby tak schematycznie wykonać program ognisk na cały obóz letni.Każde z nich powinno być inne.Każde ma dać nowe przeżycie,wzbogacić nasze harcerskie wyrobienie i poziom intelektualny.

Jeżeli któraś z Was,Druhny chciałaby więcej materiału i wskazówek odnośnie ognisk i ich obrzędowości niech napisze do "Jasnego Płomienia" za pośrednictwem redakcji "W Kręgu Rady". Czuwaj !

"Jasny Płomień".

archiwum

H.BORYŃSKI (SMREK) PHM.

ZE WSPOMNIEŃ

łuchajcie chłopcy,coście tacy pomęczeni! widać to po waszych minach.

-E,zaś tam,pomęczeni !...Wie przecież Druh Komendant, że całą noc jechaliśmy,no a dziś harówka była"bez uroku"! Obóz prawie gotowy : namioty cacanie postawione,zrobiono prycze,maszt,namiot-kapliczkę i ołtarzyk, krąg ognia. Niech sobie tylko Druh myśli,żeśmy pomachani. Rano gdy się człek zabierał do roboty,zdawało się,że wszystko dziś stanie i że jutro zaczniemy gry i ćwiczenia...

-Morowy Komendant celowo zagrał na ambicji chłopaków, by tym pobudzić ich do rozgadania się.

Siedzieli wszyscy w kręgu. Blask pierwszego ogniska czerwienił ich twarze,uśmiech na nich igrał,oczy świeciły. Miała być wielka narada. I była ! Patronem obozu obrano Jezusa-Młodzieńca. Ten najlepszy przyjaciel od dziś będzie panował nie tylko w polowej kapliczce, ale i w sercu każdego "oboziaka".On w chwilach obozowego życia stanie się więcej niż kiedykolwiek nieodstępnym przyjacielem,rówieśnikiem,wzorem czynu.Żaden harcerz nie zasmuci Go,nawet nie pozwoli,by ktoś wyrządził Mu choć najmniejszą przykrość,bo to wierny,kochany Druh, Przyjaciel,Jezus - Młodzieniec.

W ten wieczór pamiętny pierwszego ogniska zawołanie:"Codzień lepszym"stało się hasłem obozowych dni,aby tak uświadomić sobie codzienne kształcenie serca dla Polski !

Gawędzili,śpiewali...

Księżyc zaszedł za chmurę. Ognisko przygasało.Tuż zaraz na przeciw kręgu zabłysła lampka w obozowej kapliczce.Poklękli wszyscy - modlitwa.

Baca-Smrek,tak nazywano komendanta,zaczyna: "Najświętsza Panno Mario,spraw bym zbawił duszę moją" - Zdrowaś... wyszeptały z gorącej duszy usta młodzieńcze trzykrotnie chórem.Pamiętano o rodzinach,poległych harcerzach,o Polsce. Nakoniec chwila skupienia i żal za wszystkie uchybienia,bo przecież trzeba przeprosić najlepszego Przyjaciela/ rachunek sumienia to najlepsza samokontrola/. "Koło zwiąż" pada komenda.Potężne "Idzie noc..." płynie w dal coraz ciszej i ciszej...Pieśń milknie,słychać tylko ostatnie słowa komendanta spokojne i przyciszone:"Jeśli zauważyłem w dniu dzisiejszym coś złego,zacisnę zęby i pokażę,że jutro potrafię to wszystko dobrym czynem naprawić!"

Dłonie Bacy-Smreka mocniej się zwierają,uścisk ten przebiega wkoło. Wszyscy tworzą silne ogniwo.Wódz rzuca hasło:"Codzień lepszym" odpowiada gromada,żądna szlachetnego czynu. "Cześć sztandarowi - dobranoc !"

Potem rozeszli się,by przytulić zmęczoną głowę do leży.Głos trąbki niesie w dal harcerskiej melodii tony,ślizga się po powierzchni Dniestru,by odbić się echem na rumuńskim brzegu...

Sobota. Wartownik przed pobudką przybił na tablicy rozkład dnia: 11 godz. - słońce,woda,kajaki,pranie; 12.30 - żer; ...17 - błogosławieństwo i "pranie sumień"...

Na wszystko był czas.Dobrowolne "pranie serc"/spowiedź/ w sobotnie wieczory,ta rozmówka sam na sam z przewodnikiem duszy - była najlepszym środkiem świadomej pracy nad sobą. Było to czymś tak naturalnym,jak

archiwum

zwykłe codzienne mycie, bo nie wypada dbać tylko o czystość ciała, gdy dusza brudem obrasta. Jeden dowód więcej na to, że chłopcy nie zawarli ugody z ułomnościami, bo chcą się ich jaknajszybciej pozbyć. Chcą być lepszymi.

Niedziela rano... Słonko polskiego "Meranu" rzuca gorące snopy promieni. Biją w gong.

Pod namiotem, na polowym ołtarzu Mszę świętą odprawia kapelan. Po chwili trąbka hejnału oznajmia komunię św. Szeregi braci harcerskiej goszczą w swych sercach Jezusa, Przyjaciela - Boga.

Czy może być lepsza przyjaźn ? - Modlą się za Ojczyznę, za druhów rozproszonych po całej Polsce, za wszystkich....

Choć ich do tego nikt nie zmuszał, oni sami rwą się do Jezusa. A tak nie było tylko w niedzielę. Każdego ranka odprawiała się Msza św., każdego ranka Bóg gościł w sercach harcerzy.

Dobrze nam tam było, bo ksiądz Kapelan, kochany "Górol" stale przebywał z nami pod płóciennym dachem.

Oto sztuka, by umieć zachęcić i dać okazję.

"Skaut - powiada Baden Powell - jest przede wszystkim człowiekiem wierzącym, nie uznaję skautingu, któryby nie budował na religii."

Druhu ! Zbliżają się obozy letnie. Może przypadnie Ci wodzować. Pomyśl już dziś o realizacji harcerskiej Służby Bogu na obozie. Niech powyższe migawki rozbudzą nowe i lepsze plany.

SŁOMA

ZUCHY JADĄ NA KOLONIĘ

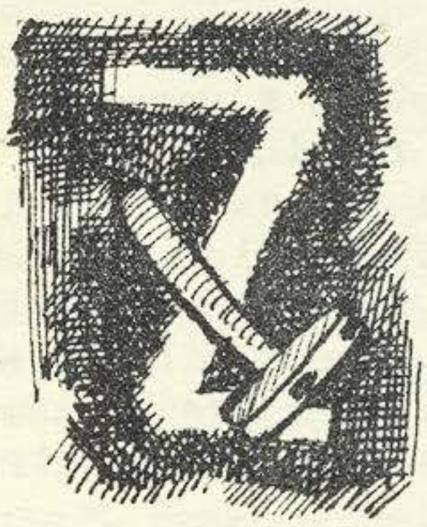

bliża się upragnione lato. Okres wakacji. Zuchy z niecierpliwością czekają kolonii. Najwyższy więc czas Druhno Drużynowo i Druhu Wodzu pomyśleć o zuchowej akcji letniej. Czas już zabrać się do wyszukania odpowiedniego terenu na kolonie.

Nie taka to łatwa sprawa z tym terenem. Trzeba się zwrócić do Komendy Hufca, może Chorągwi, a może uda nam się wyszukać poprostu na własną rękę..., czy przez znajomych posiadaczy "farmy". Spróbujmy. Potropmy troszeczkę, a napewno znajdziemy dobre miejsce.

Na terenie naszym powinien być las, woda, spokój, dobre połączenie z pobliskim miastem czy miasteczkiem, blisko kościół lub ksiądz, który Mszę św. odprawi na miejscu. Zuchy nie mogą sypiać pod namiotami, toteż na miejscu naszej kolonii musi być budynek lub barak. Niezmiernie ważną rzeczą jest woda i umywalnia. Zuchy na kolonii powinny mieć możność co wieczór wymyć się w ciepłej wodzie. Wiemy przecież jak to bywa z zuchami i ich czystością na kolonii. A nie możemy pozwolić, by pociechy nasze szły do łóżek z "czarnymi" nogami.

Bardzo krucho jest obecnie z pieniędzmi. Czy myślimy już zawczasu o pracy zarobkowej, o oszczędzaniu i subwencjach, by w ostatniej chwili nie biegać bezradnie lub - wogóle rezygnować z kolonii.

Powinniśmy zachęcić zuchy do oszczędzania pieniędzy przez cały rok. Trochę zbiorą zuchy, trochę zarobimy, resztę dodadzą rodzice, a może

archiwum

wpłynie jakaś subwencja i kolonia dojdzie do skutku.Trzeba tylko bardzo chcieć.Chcieć muszą nietylko zuchy,ale i ich wódz.Dobrze jest już na kilka miesięcy przed kolonią zawiadomić rodziców o projektowanej kolonii, przybliżonym jej koszcie,podając jednocześnie spis ekwipunku osobistego każdego zucha.Rodzice będą wówczas mieli czas na przygotowanie swoich córek czy synów do wyjazdu.

Zabierając dzieci na kolonię,na czas jej trwania,bierzemy całkowicie za nie odpowiedzialność.Czeka nas wiele pracy.Sami napewno jej nie podołamy.Pomyślmy więc o dobraniu personelu i podziale funcji.

Na żadnej prawie kolonii nie obejdzie się bez chorób i niedomagań. Aby temu zapobiec,należy prosić lekarza,by zbadał dzieci i zapisał uwagi,komu jest kąpiel nie wskazana,którym szkodzi przebywanie na słońcu, czy są dzieci słabowite,wymagające troskliwszej pielęgnacji,czy zęby mają zdrowe.W ten sposób unikniemy wielu wypadków na kolonii.Nie wystarcza jednak zbadanie dziecka przed kolonią.Należy więc zapewnić opiekę lekarską. Nie musimy zabierać ze sobą lekarza.Powinniśmy jednak przed rozpoczęciem kolonii wyszukać doktora mieszkającego gdzieś w pobliżu,któryby podjął się opieki nad kolonią.

Dzieci nasze chodzą przeważnie do szkół angielskich lub francuskich,zapominając mowę ojczystą.Może wprowadzimy godzinę czy dwie nauki języka polskiego? Kto podejmie się prowadzenia lekcji ? Kto zajmie się stroną gospodarczą kolonii,dostarczeniem żywności ? Kto "pomoże" zuchom w praniu czy cerowaniu ? Jak będzie z wyżywieniem ? Ze sprzątaniem ? Wszystkiego tego nie zdołasz wodzu załatwić tylko z samymi zuchami.Dużo kłopotu,szczególnie w Anglii przysparzają zawsze sprawy związane z urządzeniami żywnościowymi i rejestracją w sklepach oraz dostawą od nich żywności.Wcześniej też trzeba pomyśleć o uzupełnieniu sprzętu gospodarczego,oraz przyborów do zabaw i gier.

Nie zapomnijmy o przejazdach.Jeżeli jedziemy samochodem z biura transportowego/co mówiąc nawiasem opłaca się/ w porządku.Jeżeli zaś mamy zamiar jechać pociągiem,wcześniej trzeba zamówić miejsca i załatwić sprawy biletów,aby uniknąć niespodzianek.

Ostatni kłopot to opracowanie programu.Dobrze jest zwiedzić i poznać teren przed rozpoczęciem tej pracy.Program musimy dostosować do terenu.Nie starajmy się upodabniać kolonii do obozu harcerskiego.Wykluczone są ćwiczenia nocne,forsowne marsze,męczące gry i długie gawędy.Pamiętajmy,że kolonia jest jednym ciągiem umiejętnie dobranych zabaw zuchowych. Przez nie będziemy ulepszać,doskonalić i wyrabiać nasze zuchy.Zabawy muszą być odpowiednio dobrane i ciekawe.Muszą pociągać i podobać się.Okres kolonii powinien stanowić jedną całość...Pomyślmy również o wykorzystaniu właściwości terenu... Jest to czasami jedyna okazja bezpośredniego zetknięcia się dzieci z przyrodą,mamy więc Gromadę Leśnych Ludków,Ptasząt, Mieszkańców Lasu i t.p. Naturalnie,umiejętnie wplata się momenty z nauki o Polsce - śpiewa się po polsku,wprowadza się zwyczaje wzięte z naszego Kraju.

Dziewczynki-zuchy bawić się mogą w Krakowianki.Wybudują w lesie nad wodą /Wisłą/ Wawel.Bawić się będą w " Wandę co nie chciała Niemca", "Sukiennice",grać będą hejnał z wieży Mariackiej,dowiedzą się o Krakusie,Stwoszu,usłyszą nie jedną bajkę krakowską,by ją potem zainscenizować,tańczyć będą krakowiaka,może z zabranych ze sobą materiałów poszyją sobie kostiumy krakowskie,urządzą przedstawienie dla zaproszonych gości.Polakom umilą czas - dobry uczynek,Anglikom,czy Francuzom opowiedzą o Krakowie,pokażą im obrazki,zatańczą,zaśpiewają.

Chłopcy-zuchy zabawią się naprzykład w górali.Wybudują sobie mieszkanie na wzgórzu,porobią ozdoby góralskie,będą rzeźbić w drzewie, inscenizować usłyszane gawędy góralskie / o Janosiku,o Śpiących Ryce-

archiwum

rzach/,nauczą się zbójnickiego,piosenek góralskich,zrobią sobie kapelusze góralskie,może też stroje ? Zrobią kapliczkę w stylu góralskim i będą o niej pamiętali.Bawiąc się w górali poznają i pokochają polskie góry.Może za pośrednictwem kogoś znajomego wyślą listy i rysunki do polskich dzieci mieszkających w górach.

Nie rzucam więcej myśli,bo Wódz wie najlepiej co zaciekawia jego zuchy i w co się będzie zabawiał z nimi na kolonii.

W układaniu programu bardzo pomocne są próby i sprawności zuchowe.Wynikiem pracy w czasie kolonii jest uroczystość obietnicy, zdobyte gwiazdki i sprawności.

Oprócz zabaw na powietrzu trzeba mieć zapas / spory jak na Anglię/ gier świetlicowych,na dni niepogodne,legend,konkursów,wierszy i piosenek.

Nie zapominajmy też o majsterkowaniu i haftowaniu.Zabierzemy ze sobą potrzebny do tych celów materiał i przybory/plastelina,papier kolorowy,bibułka,sznurek,gwoździe,blacha,farby,kredki,szmatki i t.p./.Mała biblioteczka także się nam przyda.No i oczywiście apteczka,ale o tym niech pomyśli osoba,która będzie zajmować się na kolonii opieką sanitarną.

Układając program kolonii musimy wziąć pod uwagę,że zuchy to jeszcze małe dzieci,które się łatwo męczą.Program musi więc tak być pomyślany,by w ciągu każdego dnia było dosyć czasu na wypoczynek.Konieczna jest cisza poobiednia/względna i bezwzględna/.

Poszperajcie w książkach i podręcznikach,oraz pisemkach Druhny i Druhowie,a znajdziecie w nich napewno dużo cennych uwag i pomysłów.

Siadając do opracowywania programu kolonii musimy sobie powiedzieć,że po powrocie z niej zuchy nasze staną się lepsze,mądrzejsze, porządniejsze,dowiedzą się więcej o Polsce,a wszystko przez dobrze dobrane i mądrze obmyślone zabawy.

W pamięci naszych pociech muszą zostać po kolonii radosne wspomnienia beztroskich,niezapomnianych zabaw zuchowych.

Niech po pięknie przeżytej jednej kolonii zuchy tęsknią i marzą do następnej.

M.R. PHM.

ZDROWIE PRZEDE WSZYSTKIM

ruhno Drużynowa,Druhu Drużynowy,wkrótce jedziemy na obozy letnie.Chcemy,żeby pojechało nas bardzo dużo, żebyśmy wrócili zdrowi,opaleni,chętni do pracy i nauki.Często organizując obóz,zbierając zgłoszenia spotykamy się z tym,że rodzice nie chcą puścić na obóz swego wychuchanego Jasia czy Stasia,bo zaziębi się i nikt się nim w czasie choroby nie zaopiekuje,nikt mu nie da odpowiedniego lekarstwa.I wyobrażają sobie rodzice,że biedny ich synek czy córka,chory i samotny,będzie leżał w namiocie,podczas gdy cały obóz wymaszeruje na wycieczkę.

Musimy zdobyć sobie zaufanie rodziców przez podniesienie poziomu higieny obozowej i opieki sanitarnej.Musimy im pokazać,że dziecko nie jest narażone na niebezpieczeństwo strasznych chorób i wróci z obozu jeszcze zdrowsze niż wyjechało.

Zresztą każdemu z nas prowadzącemu obóz zależy na tym,żeby

archiwum

chłopcy czy dziewczynki "poprawili się" - jak to się zwykle mówi, żeby nabrali sprawności fizycznej, naprawdę harcerskiej. Chcemy widzieć wokół siebie zdrowe, opalone, roześmiane twarze, a nie blade, smętnie patrzące na świat "chudziny".

A więc postawmy sobie za cel - "zdrowie przedewszystkim - przygotowujemy zawczasu dobre warunki sanitarne dla naszych obozów".

Kto ma się zajmować opieką sanitarną na obozie ? Jeżeli nie zdobędziemy na nasz obóz lekarza, pielęgniarki, czy studenta, albo studentki medycyny, musimy się zadowolnić sanitariuszem lub sanitariuszką posiadającymi wszystkie sprawności sanitarne i co jest bardzo pożądane, praktykę pielęgniarską w szpitalu lub ambulatorium.

Jakie należy zrobić przygotowania przed rozpoczęciem obozu ?

1. Lekarz czy sanitariusz /sanitariuszka/ obozowy musi razem z komendantem/komendantką/ i oboźnym/oboźną/ obejrzeć teren przewidziany na obóz i uznać, czy pod względem zdrowotnym jest odpowiedni.
   Należy wziąść pod uwagę:
   a/wilgotność terenu,
   b/wodę do mycia,
   c/wodę do gotowania,
   d/warunki skomunikowania się z najbliższym lekarzem i dentystą.
2. Przed samym obozem należy zorganizować zbiorowe badanie uczestników przez lekarza. Pożądane jest również prześwietlenie klatki piersiowej i przegląd zębów. Nie jest to trudne do zrealizowania, a daje nam pewność, że nie zabieramy na obóz młodzieży, której warunki życia pod namiotami mogą zaszkodzić. W wypadku, gdy harcerze/harcerki/ zjeżdżają się na obóz z odległych od siebie miejscowości, każdy musi indywidualnie przejść badanie lekarskie i przed rozpoczęciem obozu przysłać zaświadczenie, że stan jego zdrowia pozwala na wyjazd na obóz.
3. O skompletowaniu apteczki trzeba pomyśleć zawczasu, jak również zaznajomić się dobrze z tymi lekarstwami i materiałem opatrunkowym, którym się będzie rozporządzać. Trzeba zabrać wszystkie rzeczy niezbędne, ale nie obarczać się nadmiarem leków, których zastosowania i działania dobrze się nie zna. Apteczka winna znajdować się w torbie sanitarnej, uszytej z nieprzemakalnego materiału, z przegródkami na butelki i kieszeniami na materiał opatrunkowy. Na torbie należy oznaczyć znak Czerwonego Krzyża. Jeżeli mamy wystarczającą ilość namiotów, jeden dwusobowy namiot przeznaczamy na punkt sanitarny. Będzie w nim mieszkać sanitariusz /sanitariuszka/. Drugą wolną pryczę przygotowujemy dla ew. chorego/chorej/. Apteczkę ustawiamy w miejscu nie narażonym na działanie wilgoci. W wypadku, gdy ilość namiotów jest ograniczona - apteczka musi się zmieścić w namiocie komendy.

Spis leków i materiału opatrunkowego: /działanie i dozy sanitariusz musi znać na pamięć/.

1. Krople: a/na serce - koramina, kardiasol lub krople walerianowe,
   b/na ból żołądka: miętowe lub Inoziemcowa.
2. Sól gorzka/magnesium sulphuricum/na przeczyszczenie.
3. Aspiryna na przeziębienie.
4. Sulphamidy na zakażenie/nie używać bez porozumienia się z lekarzem/.
5. Kodeina, lub paracodina na kaszel.
6. Proszki przeciwbólowe.
7. Alkohol. 8. Amoniak. 9. Woda utleniona. 10. Rivanol. 11. Jodyna.
12. Kwas borny w tabletkach. 13. Płyn Burowa w tabletkach/octan glinu/.
14. Nadmanganian potasu w kryształkach. 15. Eter.
16. Maść tranowa. 17. Maść ichtiolowa. 18. Wazelina borna. 19. Talk.
20. Ocet sabadyllowy/do odwszawienia/.

archiwum

21.Materiał opatrunkowy:
wata - 200 gr.,lignina - 200 gr.,gotowe opatrunki indywidualne 10 szt. chustki trójkątne - 4 szt.,ceratka 1/2 m kwadr.,bandaże: szerokość 10 cm - 5 szt.,szerokość 5 cm - 10 szt.,szerokość 3 cm - 10 szt. Przylepiec lub plaster 2 duże rolki.

22.Narzędzia : pinceta,nożyczki,szlauch uciskowy,kroplomierz,termometr, kieliszek z podziałką, łupki,agrafki,zapałki,

Obowiązki sanitariusza/sanitariuszki/ na obozie.

1.Przy rozbijaniu obozu:
- sprawdza czy zachowana jest właściwa odległość między kuchnią i latryną,i czy latryna i dół na śmiecie odpowiadają wymaganiom higieny,

2.Ma wgląd w higienę osobistą uczestników obozu.Dba o to,by mycie ranne i wieczorne odbywało się z należytą dokładnością,

3.Sprawdza higienę kuchni,porządek w magazynie,codziennie robi inspekcję namiotów,zwraca przy tym uwagę na wietrzenie pościeli,

4.Zwraca uwagę,aby ćwiczenia fizyczne,kąpiel,wycieczki zbytnio nie męczyły harcerek/harcerzy/ i szkodziły ich zdrowiu.

5.Codziennie po rannym myciu przyjmuje chorych,zmienia opatrunki,

6.W wypadku choroby poważniejszej zawiadamia natychmiast lekarza,po uprzednim porozumieniu się z komendantem obozu,

7.Nie bierze udziału w wycieczkach,jeżeli na terenie obozu pozostaje chora czy chory,

8.Prowadzi zeszyt udzielonych pomocy,

9.Przeprowadza ćwiczenia i kursy sanitarne dla uczestników obozu.

A więc do zobaczenia się na kwitnących zdrowiem,wzorowych pod względem higieny obozach letnich.

phm. M. R.

CZAPLA

OBRZĘDOWOŚĆ HARCERSKA

est jedna dziedzina w pracy naszych drużyn,o której mało się mówi,a nawet często o jej istnieniu się zapomina. I pomimo,że jest ona jednym z bardzo ważnych czynników wychowawczych nieliczne tylko drużyny doceniają jej znaczenie.Chodzi mi o obrzędowość. Mało jest dziś drużynowych i instruktorów,którzy zdają sobie sprawę z korzyści,jakie mogłoby przynieść wprowadzenie do pracy obrzędowości. A przecież trudno jest sobie wyobrazić dobry zastęp czy drużynę bez tego czynnika,który przecież jest częścią nieodzowną własnego "ja"każdej harcerskiej jednostki.W niczym nie odbija się tak wyraźnie charakter drużyny,jej zainteresowania,jej dążenia,jak właśnie w swoistych obrzędach i zwyczajach.One właśnie uzupełniają pracę,są jak sól w potrawie nieodzownym składnikiem wszystkich harcerskich poczynań.Tradycja drużyny wytwarza atmosferę wspólnoty.Ona jest podłożem współpracy,źródłem przyjaźni. Nic bowiem nie potrafi lepiej spoić poszczególnych,różnych tak bardzo nieraz typów,w jedną nierozerwalną całość,jak właśnie obrzędy i zwyczaje - wytwór dziecięcej wyobraźni,jak tajemnice wspólnie strzeżone. Dzieciom potrzeba jak najwięcej przeżyć. Wiem z własnego doświadczenia, jak głęboko zapadają w dziecinne dusze najprostsze choćby obrzędy. Jak niezatarte wrażenie pozostawiają w dziecinnej,olbrzymiej uczuciowości.Dać je dzieciom - to nasz obowiązek. Najmniejsza rzecz choćby : praca jakaś, drobna uroczystość,zdarzenie z życia codziennego mogą być piękną przygodą, jeśli

archiwum

je tylko ubierzemy w szaty obrzędowości,jeśli im tylko damy coś z własnej/naszej i naszych harcerzy/osobowości. Zdrowa,bogata dziecięca wyobraźnia,chęć posiadania czegoś,coby nas od innych różniło,wrodzona skłonność wreszcie do tajemniczości pozwolą nam na stworzenie czegoś nowego,własnego. Tylko ostrożnie - nie wolno nam się minąć z celem. Nie wolno nam zarazić młodych dusz i umysłów chorobliwą,przeholowaną manią super-tajemniczości.Fantazji rozbujać bezkarnie nie wolno, bo się nam z rąk wyrwać może jak sznur rozkołysanego dzwonu. Dać jej tyle,ile potrzeba do urozmaicenia pracy. Brać tylko to,co jest wartościowe.Co nam pomoże wychowywać,nie paczyć,naturalne dobre skłonności.Trudno jest iść po wąskiej ścieżce wychowania harcerskiego. Nie łatwo jest iść po szlaku przez innych już wytyczonym i utorowanym nawet. Cóż dopiero mówić o szukaniu własnych dróg. Ale trzeba.Koniecznie trzeba. Dla dobra naszych drużyn.Nie odrazu Kraków zbudowano.Nie łatwo nam pójdzie niedoświadczonym. Nie zrażajmy się jednak nowością tej dziedziny. Nie obawiajmy się niepowodzeń.Podpatrzmy naszych chłopców w ich zabawach,podsłuchajmy ich rozmów,a wiele się nauczymy,o wiele nowych wzbogacimy pomysłów.

Musimy zrozumieć znaczenie obrzędowości. Musimy uzmysłowić sobie,że jest ona cementem zżycia się,bez którego nie ma mowy o prawdziwie harcerskiej współpracy w atmosferze wzajemnego oddziaływania.

Powtarzam : nie ma dobrego zastępu czy drużyny bez obrzędowości.

W jaki sposób ją stworzyć jednak ?

Zacznijmy od najprostszych rzeczy. I najlepiej w zastępach. Oto kilka sugestii.Znanych.Tylekroć powtarzanych.

Zastęp : Godło,zawołanie,pieśń,szyk - to wszystko co posiada,co powinien posiadać każdy zastęp.Ale : niech godło będzie zdobyte,zasłużone,usprawiedliwiające swą nazwą postawę zastępu. Nigdy nie powinno być ono narzucone lub lekkomyślnie wybrane "no bo ten lew to ładny bydlak"...np. Niech zawołanie będzie odpowiednie. Niech je chłopcy znają i używają.Piosenka niechaj będzie samodzielnie ułożona - to wiele znaczy. Szyk lub kilka rodzajów szyków są nie odzowne.Zawiązanie zastępu musi być uroczyste,np.ze spisaniem specjalnego aktu i ukryciem go.

Niechaj zastęp ma swój własny szyfr,pismo tajemne,znak umówiony, młodsze zastępy nawet język swój własny. Bardzo pożądane byłoby własne miejsce zbiórek : dziupla jakaś,jar lub strych ostatecznie,gdzieby zastęp mógł niepostrzeżenie schodzić się.

Niech zastęp wprowadzi charakterystyczne pozdrowienie,znane tylko wtajemniczonym/złożenie palców,mrugnięcie okiem i tp./

Trzeba kiedyś przyjąć nowego członka.Poprzedzić to musi obserwacja kandydata przez zastęp,następnie próba specjalna,aby kandydat czuł, że na przyjęcie trzeba zasłużyć. Czyż trzeba tłumaczyć jak długo będzie pamiętać dzień przyjęcia zarówno "nowy" jak i zastęp. Chyba nie. Znajdzie się w nowym gronie,gdzie zatrze się wszelka nieharcerska przeszłość. Gdzie nie będzie już Józkiem,czy Staszkiem lecz np."Pracowitym Bobrem".

Jeśli ktoś zasłuży na przyjęcie do braterskiego grona,może się również zdarzyć,/czego aby nigdy nie było/,że ktoś inny splamił się nieharcerskim czynem i trzeba go usunąć. Bez obrzędu - szkoda gadać. Może kara komuś przysługuje,lub nagana - z obrzędem połączona - lepiej poskutkuje./Może by tak sąd zwołać i uroczyście winę rozpatrzywszy wyrok wydać ? Tutaj działałby cały zastęp in corpore/.

Może zastęp zechce uczcić w swoisty sposób, puszczański,święta kościelne i rocznice państwowe ?

Tyle jest naprawdę okazji do stworzenia pięknych harcerskich obrzędów,że nie sposób wyliczać je wszystkie tu na tym miejscu. Od czego zresztą mądre główki naszych przyszłych wodzów ?

archiwum

Drużyna : Tyle o zastępach. Podobnie jak i one rozwinie swą obrzędowość drużyna. Ze skarbnicy obrzędów swych zastępów i z własnej fantazji i doświadczenia stworzy rada drużyny przy pomocy harcerzyków coś naprawdę pięknego. Tyle sposobności do tego. Oprócz zwyczajów bowiem wypływających z podobnych co i w zastępach okazji,można by wprowadzić uroczyste przyznawanie stopni i sprawności,odbieranie przyrzeczenia,przyjmowanie do drużyny chłopców z gromad zuchowych,przekazywanie harcerzy innym drużynom /z powodu przejścia np.na teren innej szkoły/i td.

Widziałem np.takie rozpoczęcie zbiórki drużyny: zastępy stały w czterech rogach harcówki.Każdy z zastępów tworzył własny szyk. Drużynowy stanął po środku.

- Żbiki - zawołał
- Miau - jak prawdziwe żbiki miauknął zastęp.
- Żubry - odezwał się znów głos drużynowego.
- Um ! - ryknęły białowieskie zwierzaki.
- Orły ! Wilki !
- Kraa ! Hau-u-u ! - tłukło się wśród ścian.
- Na łowy ! - zagłuszył ostatnie echa głos drużynowego.
- W głębi własnych dusz - zagrzmiało.

Drużyna nazywała się matecznik.

CZ. SZWAGRZAK HM.

KUCHARSTWO OBOZOWE

Cz.II.

Trudno mi jest zajmować się w tym skromnym wykładzie budową kuchni polowych,jest ich parę typów - a każda kuchnia jest dobra,jeśli na niej można gotować. Dwa kamienie,lub parę cegieł,na których można postawić kocioł i pod spodem rozpalić ogień,to już wystarczająca kuchnia, aby na niej ugotować obiad czy kolację. W zależności od terenu i materiału,jaki mamy pod ręką,można robić różne kuchnie. Na dłuższe obozy warto wybudować normalną kuchnię z paleniskiem,popielnikiem i kominem,jeżeli możemy mieć do dyspozycji kamień,lub cegłę,względnie glinę. Wszystkie potrzebne materiały, a więc cegłę,glinę,blachę,ruszta dostaniemy w najbliższym sklepie żelaza,lub w sklepie materiałów budowlanych.Koszt takiej kuchni nie będzie wielki. Wybudowanie porządnej kuchni zaoszczędzi kucharzom na obozie wielu przykrości,a uczestnikom obozu wielu niezbyt przyjemnych niespodzianek. Dla dopełnienia "luksusu" i wygody pożądanem też jest zrobienie dachu nad kuchnią z płyty azbestowej,lub blachy karbowanej,względnie papy opartej o cztery słupki połączone poprzeczkami.Płytę azbestową,blachę czy papę również można nabyć w sklepie materiałów budowlanych. W najgorszym razie taki daszek nad kuchnią można zrobić z plandeki. Nieraz jednak widziałem,jak taka plandeka nad kuchnią ulegała zapaleniu się przy braku ostrożności - i dlatego polecam raczej daszki z blachy,lub płyt azbestowych. Daszek z papy może też się zapalić,ale zważywszy na niski koszt - nie jest to wielką stratą.Rzecz oczywista,że obok kuchni powinien być stół,bądź to wypożyczony od kogoś z najbliższej wioski,lub miasteczka,bądź zrobiony z dwóch,czy trzech desek.Raczej należy starać się o wypożyczenie stołu,bo to będzie

archiwum

nas kosztować zaledwie parę szylingów /względnie nic /,a zrobienie stołu będzie już kosztowną imprezą.

Niedaleko kuchni należy umieścić beczkę,lub coś innego na odpadki żywnościowe,które chętnie będą zabierać okoliczni farmerzy.Jeżeli na miejscu obozowania nie ma rur wodnych i kranów/w Anglii bardzo wiele "camping sites"ma wodę bieżącą i kanalizację/,należy pomyśleć o tym ,aby w bliskości kuchni była druga beczka,o ile możności umieszczona na stojaku,z kranem - na czystą wodę. A ponadto będzie nam potrzebna skrzynia na węgiel i drzewo.Pamiętam,że w jednym wypadku,organizując obóz,umówiłem się z najbliższym farmerem dla dostawy świeżej wody i zabierania odpadków żywnościowych. W wyniku tej umowy farmer przysyłał mi codziennie rano swoim samochodem beczkę z czystą wodą do picia i gotowania/nie było w tej okolicy dobrej wody/,przywoził też próżne naczynie na odpadki kuchenne,a zabierał wypełnione z dnia poprzedniego. Nic mnie to nie kosztowało a przeciwnie,farmer był bardzo wdzięczny.

Parę wskazówek i przepisów kucharstwa obozowego.

Dobry kucharz pamięta następujące miary stosowane w kuchni :jedna łyżeczka od herbaty równa się mniej więcej niż pół uncji jakiegoś płynu. Uncje w skrócie po angielsku oznacza się "oz."

Filiżanka cukru waży około pół funta /lb./

Filiżanka mąki,względnie kaszy waży około 4 ozs.

2 łyżeczki od herbaty równają się jednej łyżce deserowej.

2 łyżki deserowe równają się jednej łyżce stołowej.

1 lb ang. równa się 16 ozs,t.j.453,5 gramów.

14 lbs. równa się jednej stonie,8 stonrówna się jednemu cwt.

Zaokrąglając w górę 1 uncja równa się 3 dekagramy.

8 pintów,lub 4 kwarty równają się jednemu galonowi.

4 mniej więcej jabłka,lub cztery marchwie,lub cztery cebule,lub 8 pomidorów,lub 6 kartofli waży jednego funta t.j.niepełne pół kilograma.

1 kwarta owoców jak jagody,truskawki,maliny,śliwki waży około 1 1/2 funta.

Przygotowywanie normy obozowej.Opracowując menu obozowe,trzeba pamiętać,że wszystkie produkty żywnościowe,które mamy do dyspozycji dzielą się na trzy grupy:

1. budujące nasze ciało /ważne u młodzieży/,
2. zapewniające energię ciału,
3. chroniące od chorób,a więc uodporniające organizm.

Do pierwszej grupy należą mięsa,ryby,ser,mleko,jajka,częściowo groch,porydż,kartofle.Do drugiej grupy należą : chleb,mąka,porydż,kartofle, ryż,kasza,groch,tłuszcze,bekon,ser,cukier,marmelady,miód, suszone owoce.Do trzeciej grupy należą : mleko,masło,margaryna,ser,jajka,śledzie,sardynki, wszelkie jarzyny,zwłaszcza zielone,owsianka,porydż.W każdym menu powinny się znaleźć w ciągu dnia wszystkie trzy grupy produktów,o które nie powinno być trudno,bo niektóre z nich występują w każdej grupie.

Dla orientacji podaję,ile powinno się przewidywać poszczególnych produktów na jedną osobę dziennie przy robieniu zakupów,czy też kalkulacji kosztów. Nie mogę podać tutaj wszystkich produktów z uwagi na ich zmienność przy racjonowaniu.

Kawa 1/4 oz. - około 1 dkg.| herbata 2 oz./6 deko/na tydzień,
cukier 1/2 oz.- 1 oz./1 1/2 do 3 deko/
płatki owsiane na porydż 2 ozs- 6 deko
kartofle 1 lb , ryba 1/4 lb - 1/3 lb - 10-15 deko ,
tłuszcz 1 oz.- około 3 deko, marmelada owocowa 2 oz.t.j. 6 deko.
mięso 3 ozs. cdn.

archiwum

ŻYCIE HARCERSKIE POZA GRANICAMI KRAJU

Korespondencja z Francji.

Gdzie do ziemi przylgnęły polskie domki robotnicze,lub sterczące ku niebu bloki w pobliżu rozmaitych szybów kopalnianych,czy kominów fabrycznych,tam tak,jak te domki,jak osady polskie,wyrosły liczne gromady i drużyny harcerskie.Życie jednak i praca harcerska są prowadzone całkiem odmiennie,niż ongiś w Kraju.Drużyny walczą nie tylko o byt materialny,lecz także i moralny i o istnienie.Pomimo tego życie drużyn niekiedy tak swą bujnością rozkwitu i zamachem wystrzela ku górze,że aż zadziwia.Stąd nazwijmy je krokusami,tymi kwi-atami naszych łąk tatrzańskich,które w czas rano,na wiosnę,spod grubej powłoki śnieżnej,strzelają ku górze,ku słońcu.Zwłaszcza nazwijmy tak drużyny ze wschodnich rejonów Francji.

Pomimo walk z przeciwnościami drużyny nasze rosną i krzepną.Strzelają ku górze,jak kielichy krokusów,ich serca i dusze młodzieńcze.Czasami bez własnego kąta,czasami przywalone zawieją halną nikną na chwilę,by wkrótce znów się podnieść i zakwitnąć na nowo.Moc swą czerpią ze swych młodych serc i dusz,oraz życzliwych rad starszych przyjaciół.

Może nie pracujemy jak dawniej zgodnie z regulaminami,czy rozkazami.Przy najlepszych chęciach niekiedy brak czasu na zwrócenie dostatecznej uwagi na technikę.Grunt aby harcerską postawę wyciosać,rozpalić dusze i poderwać serca.

Anchin le Tiche /-/ Nina Seweryna.
2 Drużyna im."Trzynastki Wileńskiej"

Św.Jerzy w Sztokholmie./Czuwaj! Biuletyn Harcerski Nr. 5/8./

Tydzień trwały gorączkowe przygotowania nad programem święta Patrona Harcerstwa. Sam św.Jerzy,widząc ile zapału i dobrych chęci jest w druhnach,dopomógł im zsyłając jak z nieba /czytaj:Landskrona/przesyłkę tak konieczną do zrealizowania niespodzianki.Niespodzianką tą był huczny krakowiak wykonany przez dh.dh.Terenię,Krystynę,Edka i Andrzeja.

W niedzielę 24 popołudniu zebrali się na uroczystość : druhny i druhowie z kręgu starszoharcerskiego z dh."Kocim Łbem" na czele,oraz goście,wśród których mała Ewunia radowała serca nasze prawdziwie polskim mundurem harcerskim. Po powitaniach zasiedliśmy w krąg ogniska. Dh."Koci Łeb"rozpoczął zbiórkę gawędą o ideałach harcerskich,wyrytych na naszym godle,dając nam na przykład Patrona uroczystości i wspominając jego piękną legendę.Druhna Komendantka swymi miłymi wspomnieniami z okresu pierwszego harcerstwa podjęła następną gawędę do„świeżo upieczonych",przysięgających druhen,oraz rzucając jako cel pracy harcerskiej szukanie i dążenie do jednej wielkiej prawdy. Po wystąpieniu nowomianowanego pocztu sztandarowego,w skład którego weszły druhny Wanda i Ula,wkroczył dh."Koci Łeb", niosąc sztandar,na którym błyszczała dumnie nowa lilia - owoc pracy czynnego staro-harca.W tej chwili nastąpił uroczysty moment zaprzysiężenia druhen Lili i Krystyny. Ognisko przeplatane było było śpiewami wszystkich druhen.Komendantka Wiga,stojąc przed szeregiem uśmiechniętych druhen,przystąpiła do rozdzielania krzyży harc.Nadworny fotograf Druh Sewer nie próżnował/ mamy nadzieję,że zdjęcia się udały/.

Po wspólnym odśpiewaniu "Idzie noc"powędrowaliśmy do domów,unosząc w tułaczych sercach miłe wspomnienie wspólnie spędzonych chwil.

"Mewa"

Adres Sekretariatu Redakcji:45,Gloucester Rd.,London,S.W.7,tel.:WES 0251.

STIBORIANUM PRESS LTD.
86-a, Lillie Rd., London, S.W.6.
FUL. 9010.

archiwum